**Kraina lodu 2 to sequel hitowego filmu animowanego produkcji Disneya z 2013 roku. Czy kontynuacja jest lepsza, czy gorsza od oryginału? A może obie trzymają równy poziom? O tym dowiecie się z podwójnej recenzji autorstwa Gray Picture i Sosny.**

**Ogólne Wrażenia**

**Sosna:** Film mi się podobał. Co prawda na tle oryginału wypada moim zdaniem nieco słabiej, jednak nie zmienia to faktu, że nadal jest to bardzo dobry film. Jedyne, co mi mocno nie siedziało to fakt, iż końcówka pędziła zbyt szybko w stosunku do tempa narzuconego przez resztę filmu. Po prostu niezbyt mi się to zgrywało, pomimo tego, że całość była dość spójna.

**Gray:** Ogólnie, film całkiem mi się podobał. Choć wypadł zdecydowanie gorzej niż oryginał. Disney nie umie w sequele. Jako samodzielny twór, byłaby to całkiem fajna animacja, ale jakby nie patrzeć, jest to kontynuacja, więc oczekiwałam czegoś w podobnym klimacie jak pierwsza część, a niestety nie dostałam czegoś takiego. Szkoda.

**Fabuła**

**Sosna:** Fabularnie jest nieźle. Wystarczająco magicznie i mroźno, by można było uznać film za pełnoprawną kontynuację, jest też trochę mroczno i śmieszno, aczkolwiek jest to w miarę zbalansowane, żeby nadal był to film dla dzieci i trochę starszych ludzi. Ogółem mam wrażenie, że jest dużo smutniej i mroczniej niż było w pierwszej części, przez co film wydaje się być skierowany do nieco starszej widowni, niż oryginał. Moim zdaniem fabuła jest napisana lepiej niż w części pierwszej także pod kątem kreacji postaci.

**Gray:** Najpierw zacznę od obowiązkowego narzekanka, jakem (samozwańcza) naczelna maruda Equestria Times. Pierwszą i najważniejszą rzeczą, do której czuję potrzebę się przyczepić, jest to, że fabuła ma bardzo nierówne tempo. Początek, samo pojawienie się problemu i decyzja wyruszenia ma misję dzieją się dość szybko, potem akcja bardzo zwalnia, a sama już końcówka ma tempo konia wyścigowego. Jednak poza tym, przyjemnie się ogląda. Wydaje się, że scenariusz był napisany pod dzieci odrobinę starsze, niż przy pierwszej części. Co osobiście uznałabym za zaletę. Oprócz tego znalazło się miejsce na odpowiednią ilość „śmieszków”.

**Postacie**

**Sosna:** Jako, że jest to kontynuacja, powracają postacie z poprzedniej części, ale pojawia się też kilka nowych. Postacie powracające nieco się rozwinęły w stosunku do oryginału. I tak mamy nieco bardziej dojrzałą Elsę, Anna też stała się bardziej dojrzała. Olaf o dziwo trochę mniej mnie irytował niż w pierwowzorze. Mieszane odczucia mam co do kierunku w jakim poszedł rozwój Kristofa. Stał się jakby bardziej fajtłapowaty niż w pierwszej części i ogólnie jakoś dziwnie się go oglądało podczas jego prób oświadczyn, które ciągną się przez cały film. Natomiast co do nowych postaci, jeżeli chodzi o ludzi, mogę powiedzieć o nich tyle dobrego, że są i niezbyt przeszkadzają protagonistkom. Są na tyle nijakie, że ciężko mi o nich cokolwiek konkretnego powiedzieć. Równie dobrze mogłoby ich nie być, a film by na tym ani nie zyskał, ani nie stracił. Podobają mi się natomiast wprowadzone w tej części postacie magiczne, zwane duchami. Nie wypowiadają co prawda ani jednego słowa, jednak sposób ich przedstawienia jest rewelacyjny.

**Gray:** Mamy kilka nowych postaci oraz oczywiście te „stare” , znane z poprzedniej części. Jeżeli chodzi o te nowe, to ciężko powiedzieć o nich trochę więcej, niż że były w tym filmie. Robiły raczej za tło do odgrywających się wydarzeń, niż były pełnoprawnymi postaciami. A jeżeli chodzi o postacie znane już z pierwszej części, to Anna, Elsa i Olaf wydorośleli od poprzedniej części. Podoba mi się, jak twórcy podeszli do rozwinięcia charakteru Elsy. Całkiem dobrze pokazali jej relacje z siostrą, ile ona dla niej znaczy oraz to, że boi i się, że może popsuć to, co między nimi. Szczerze mówią, jest to według mnie jedna z największych zalet tego filmu. Natomiast bawił mnie ten dojrzalszy Olaf. Takie zachowanie w połączeniu w jego zwyczajnym byciem nie za mądrym bałwankiem, było dość śmieszne. Choć może taki miał być zamysł.

**Dźwięk i Animacja**

**Sosna:** Pod względem czysto technicznym film jest najwyższą półką animacji. Choćbym chciał się przyczepić to zwyczajnie nie mogę, bo wszystko wygląda wręcz rewelacyjnie. Piosenki są dobre, jednak moim zdaniem żadna nie przebija, ani nawet dorównuje „Mam tę moc” (ang. „Let it go”) z oryginału. Co do dubbingu, to ekipa odpowiedzialna za polskie udźwiękowienie postaci wykonała świetną robotę, co prawda musiałem się przez chwilę przyzwyczaić do tego, że postacie mówią po polsku (pierwszej części z dubbingiem nie widziałem), ale bardzo szybko przestało to być problemem. Więcej uwag, co do strony technicznej nie mam.

**Gray:** Jeżeli chodzi o sam wygląd animacji, to absolutnie nie ma się do czego przyczepić. Jest ślicznie, ładnie, a reniferki są odpowiednio puchate. Ale to Disney, od firmy tak bogatej, oczekuje się animacji na najwyższym poziomie i taką właśnie zrobili. Gorzej niż w pierwszej części wypadają piosenki. Nie są złe, ale na pewno nie są też tak wpadające w ucho jak tamte.

**Jak wypada na tle oryginału**

**Sosna:** Oryginał bardzo lubię i wracam dość regularnie, żeby sobie go po prostu odświeżyć. Sequel natomiast na tle oryginału wypada nierówno, raz jest lepiej, niż w oryginale, raz nieco gorzej. To tego filmu też chętnie wrócę, aczkolwiek mam wrażenie, że w przypadku Krainy Lodu 2 trochę mocno goniły terminy, przez co zabrakło trochę czasu na doszlifowanie produkcji.

**Gray:** Też bardzo lubię oryginał. Myślę, że jest to nawet moja ulubiona bajka z tych nowszych od Disneya. Sequel był całkiem fajny, ale jak już mówiłam, ostatecznie wypada gorzej niż oryginał. A szkoda, ponieważ miał duży potencjał. Ale za jakiś czas pewnie do niego wrócę i z przyjemnością obejrzę jeszcze raz.